Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 22. | Kraków, 28 maja 1910. | Rocznik IV.

Ochrona łamistrejków.

Od wielu lat domagano się reformy przestarzałego prawa i kodeksu karnego w Austryi, aż wreszcie rząd wypracował elaborat projektu tego prawa i przedłożył komisyi. Projekt ten w wielu miejscach jest przystosowany do nowożytnych stosunków i są pewne ulepszenia, lecz tam, gdzie chodzi o prawa robotnika, projektodawcy nietylko nie zmienili na lepsze, lecz spotykamy jeszcze większe pogorszenie, jak dotąd.

Obostrzenia ustawy spotykamy tam, gdzie chodzi o walkę ekonomiczną robotnika. Prawo koalicyi ma być ograniczone, bo tak sobie życzą wszechwładni kapitaliści, na których usługach stoi każdy rząd w Austryi. Obostrzenia tego prawa domagali się przedsiębiorcy na wszystkich swych zgromadzeniach i konwentyklach i w parlamencie w formie interpelacyi. Ochrona t. zw. „chętnych do pracy" łamistrejków, to ich marzenie, dlaczegoż by w interesie kapitalistów nie miał rząd stworzyć ustawy, któraby chroniła od wpływów uczciwych robotników dla fabrykantów tak pożądanych podczas strejków dżentelmenów. I jak dotąd, rząd chce fabrykantom w zupełności zadość uczynić, czy się to uda, jest nieco inne pytanie, bo robotnicy potrafili niejednokrotnie pokrzyżować plany rządu i fabrykantów, i tym razem, gdzie chodzi o wolność rozporządzania swoją pracą, o walkę z wyzyskiem, tam robotnicy nie pozwolą na większe ograniczenia swobody, a już trudno pomyśleć, aby niegodnych wyrzutków w oczach uczciwych ludzi „łamistrejków" ustawa miała brać w ochronę.

Obecna projektowana zmiana dotyczy głównie § 3 ustawy koalicyjnej.

Dotąd czyn karygodny, przewidywany w § 3, mógł być dopiero wtenczas dokonany, gdy miał związek z § 2 tej ustawy, t. j. gdy była zmowa, to w nowym projekcie jest przekroczenie prawa koalicyjnego, gdy osoba sama spowoduje przeszkodzenie w postanowieniu danej osobie podjęcia pracy i t. d., więc obecnie § 3 ma mieć następujące brzmienie, względnie dodatek:

„Kto pracodawcę lub robotnika czynnie znieważa, lub znieważeniem grozi, lub używa innych sposobów, które mają na celu odstraszenie od postanowienia podjęcia pracy u robotnika lub u pracodawcy oddania pracy, ten zostanie ukarany do 3 miesięcy lub do 1000 koron kary.

Obmyślanym ze stanowiska przedsiębiorców jest ten ustęp nieźle, ale jest on za rafinowany i śmiały, dlatego nie mogą liczyć, że tak łatwo im przyjdzie uzyskać ustawę. Robotnicy wraz z swymi przedstawicielami w parlamencie dołożą starań, aby łamistrejki nie mieli specyalnych praw i ochrony w Austryi. Zdrajca robotników musi być uważany, jak każdy inny sprzedawczyk, za wyrzutka, oddanego samemu sobie i własnej obronie, a hańby łamistrejka nie jest w stanie zmazać nawet ustawa.

Jeżeli jeszcze dodamy, jak u nas ustawy są interpretowane, to wtenczas możemy sobie wyobrazić, do jakich absurdów zastosowanie tej ustawy by doszło.

Np. Robotnicy przedłożyliby żądanie, że z łamistrejkiem robić nie będą i żądają jego usunięcia. Byłby to już czyn karygodny w myśl § 3-go, który mówi o przeszkadzaniu w postanowieniu przyjęcia lub dania pracy.

Lub też, gdyby wszyscy zorganizowani żądali, aby we fabryce lub warsztacie pracowali zorganizowani robotnicy, inaczej porzucą pracę, natenczas ten sam paragraf może być do robotników zastosowany.

Obecna ustawa przewiduje za przekroczenia areszt do 1 miesiąca, a w projekcie jest podwyższona do 3 miesięcy lub 1000 koron.

Tu jeszcze podamy próbkę z ustawy, która ma na celu przeszkodzenie bojkotów, a ustęp ten brzmi:

§ 389. Kto nie jest pewny prawdziwości a mimo tego donosi lub rozsiewa wobec trzeciej osoby lub podaje trzeciej osobie te wiadomości, które mogą spowodować zmniejszenie odbytu, utrudnienie kredytu, ograniczyć prowadzenie interesu lub zawodu innej osobie, będzie ukarany do 6 miesięcy lub 2000 koron. Kara ta może być do 1 roku podwyższona, jeżeli skutkiem w ustawie wymienionych czynów jest obawa ruiny danego osobnika, lub wystąpienie to nastąpiło przeciw więcej osobom.

Tak obmyślana ustawa stanowiłaby zamach na najważniejsze prawa klasy pracującej i stworzyłaby nietykalną kastę bez czci i honoru, bandę łamistrejków pod ochroną prawa w podobieństwie do rosyjskich stosunków i dobrze będzie, jeżeli robotnicy już teraz interesować się będą tą niebezpieczną grą zachłannych kapitalistów, którzy myślą, że rząd będzie w stanie przemycić dla nich ten pożądany kaganiec na robotników.

Lecz w tym wypadku bez gospodarza, rachunku panowie nie będą mogli zrobić, bo tu zorganizowana klasa robotnicza ma coś do powiedzenia a także ma prawo, wbrew zachciankom kapitalistów, do żądania rozszerzenia prawa koalicyjnego, dostosowanego do potrzeb nowoczesnego rozwoju życia publicznego.

Wolności! Światła i chleba!

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

PTAK.

(Dokończenie).

Już szarpnięto dzwonek. Ptak wyjrzał przez otwór w oknie. Dom otoczony żandarmeryą i policyą. Na koniu oficer. Ptak zmierzył, strzelił. Oficer spadł z konia a łańcuch oblężniczy w jednej chwili prysnął na wszystkie strony. Teraz słychać łomotanie do drzwi. Znowu cisza. Ptak wyjrzał przez szczelinę. Cóż to? Poszli sobie? Uzupełnił nabój, czekał. Minęło pół godziny. Nagle rozlega się salwa a kilka kul przewierciło na wylot okiennicę i odbiło się o ścianę przeciwległą, że posypał się gruz. Ptak zdążył przez szczelinę dojrzeć w oddaleniu po przeciwległej stronie placu oddział wojska, który ponownie przykładał karabiny do policzków. Ptak szybko usunął się w bok. Nowa salwa. Pół okiennicy wyleciało. Ptak próbował mierzyć z za muru, ale odległość była zbyt wielka. Tymczasem ponowiło się łomotanie w drzwi. Już drzewo trzaska. Walą toporami. Ptak stanął za odrzwiami. Barykada kruszy się. Już w wyłomie widać jakąś twarz. Ptak rzucił strzał z ręki. Strzelał, jak mistrz. Krótki jęk, popłoch — a potem regularne kroki marszu piechoty. Ledwie zdołał lepiej ukryć się za murem, kiedy przez wyłom gruchnęła salwa. Zerknął znowu ku oknu. Aha, czają się pod murem. Ptak pochylił się nieco naprzód. Strzelił raz, drugi, trzeci, czwarty. Mierzył celnie a szybko — skutek był za każdym razem. Ale i oni nie próżnowali. Kule latają po całym pokoju. Ptak odkłada jeden rewolwer, bierze drugi. Wraca do okna, nie widzi nikogo, wychyla się — a wtem ze strychu domu po przeciwnej stronie placu padł strzał, bo kula trafiła Ptaka w samo czoło. Automatycznie ściągnął cyngiel rewolweru, strzelił gdzieś w powietrze i runął bez życia na podłogę.

Strzelanina nie ustała jednak tak prędko. Dokoła zwłok Ptaka tworzyła się kałuża. Dziurawiły te zwłoki nowe kule, ostrzeliwano mieszkanie systematycznie jak pole bitwy z ukrytym gdzieś nieprzyjacielem. Rewolucyonista bowiem to „chytry człowiek"! Gdzieś się przyczai jak zwierz, z ukrycia ukąsi... Toteż gdy nareszcie po upływie jakiejś pół godziny odważyli się wtargnąć do mieszkania, Ptak już dobrze ostygł a w dymie, który napełniał pokój, ledwie go mogli odnaleźć na podłodze. Zawziętość była taka, że go jeszcze buciskami kopali i tłukli kolbami. Na miejsce wypadku zjeżdżali się wyżsi dygnitarze. Przetrząśnięto całe mieszkanie, obejrzano każdy szczegół urządzeń. Ptaka odwrócono twarzą do góry. Dwie ekscelencye w czapkach na głowie i w wykładanych futrem płaszczach cesarskich patrzyły w tę twarz ptasią, niepospolitą, a jedna ekscelencya rzekła do drugiej:

— Szalony człowiek!

Druga zaś odparła pierwszej:

— Spytaćby Lombrosa: geniusz, czy obłąkanie?

Wachmistrz, który klęczał u zwłok i głowę Ptaka podtrzymywał, aby się jej ekscelencye lepiej mogły przypatrzeć, wykrzywił twarz do idyotyczno-zalotnego uśmiechu i rzekł:

— Świnia rewolucyjna, wasza świetność...

Ekscelencye wydęły wargi na dowód niezadowolenia, a jedna z nich, obracając się, rzekła:

— Ależ on tu chyba nie był sam?!

Pytanie to poruszyło wszyztkich. Zaroiło się. Gdzie reszta? Uszli? Jak i kiedy uszli? Dokąd uszli? Wietrzyk niepewności powiał po wszystkich. Ekscelencye szybko się zabrały i wyszły, wszyscy wychodzili, naradzano się w sieni, potem na ulicy, potem ekscelencye dość pospiesznie odjechały a w zdobytem mieszkaniu zostało tylko na warcie kilku żołnierzy i leżący na podłodze Ptak, nieruchomy, zimny już — skruszone ogniwo — ale tak spokojny, jak gdyby ten kulą przewiercony mózg myślał jeszcze a myśląc widział oczyma duszy nowe mieszkanie, nowe kaszty i jakiegoś nowego Ptaka, który co rano wychodzi z bibułą zadrukowaną a co wieczór wraca z bibułą świeżą.

V. Zjazd zawodowy Galicyi.

(Dokończenie).

Referat do drugiego punktu porządku dziennego „organizacya i agitacya“ wygłosił tow. Żuławski. Jeżeli rozwój naszych organizacyi zawodowych nie postępuje naprzód w tak szybkiem tempie, jakbyśmy sobie tego życzyli i nie zadawala naszych wymagań, to jedną z głównych przyczyn tego jest brak sił agitacyjnych, brak odpowiednich, stale na usługach organizacyi pozostających pracowników. Dla należytego rozwoju naszych organizacyi trzebaby dla każdego poszczególnego zawodu mieć osobną siłę, osobnego sekretarza, tak, jak to jest na zachodzie. I do tego musimy systematycznie dążyć. Jednak sami sekretarze luki nie zapełnią, nie usuną wszystkich braków w robocie organizacyjnej. Oni mogą być kierownikami ruchu, udzielać wskazówek, ale na miejscu w każdej organizacyi muszą być mężowie zaufania, wykonawcy poleceń i wskazówek, którzyby w ściślejszym zakresie pilnowali wszystkich szczegółów ruchu zawodowego w danej miejscowości. Na 130 grup, założonych u nas w ostatnich latach, 80 upadło głównie dlatego że nie było na miejscu ludzi czynnych.

Dla ułatwienia pracy organizacyjnej i agitacyjnej cała Galicya powinna być podzielona na odpowiednie tereny. Osobne siły kierownicze potrzebne są koniecznie: w zachodnim krańcu Galicyi (dla górników), w Nowym Sączu (głównie dla kolejarzy), we Lwowie i na Podkarpaciu. Nastręczają się tu oczywiście bardzo znaczne trudności pieniężne. Ale mamy obecnie 17.000 zorganizowanych robotników w kraju. Gdyby każdy do wkładki płacił jednego halerza na ten cel, zebrałby się pokaźny fundusz, z którym możnaby już coś rozpocząć. Drugiego halerza od wkładki należy zażądać od centrali. W ten sposób — przy subwencyi poszczególnych organizacyi, które dla pewnych okręgów przeznaczyłyby jakieś sumy, możnaby tych kilka, najkonieczniejszych sił utrzymać i robota organizacyjna poszłaby o wiele raźniej.

Nad referatem tow. Żuławskiego rozwinęła się bardzo szeroka i ożywiona dyskusya, w której zabierało głos około 40 delegatów, między innymi mówili tow. Sołyk, Sozaniewicz, Siegel, Teller, Janson, Zakrzewski, Scherer i Mandel.

Tow. Wenzel (Stanisławów) poruszył sprawę organizacyi kaflarzy, która chroma pod wieloma względami.

Tow. Meleń, delegat Komitetu wykonawczego U. P. S. D. przedstawił z polecenia ostatniego Kongresu ukraińskiej partyi postulaty, odnoszące się do ruchu zawodowego, które kongres wyraził w następujących rezolucyach: „Trzeci Kongres U. P. S. D. uważa w sprawie organizacyi zawodowych za wskazane: 1) Zakładanie w przyszłości na odpowiednim stopniu rozwoju organizacyj osobnych ukraińskich organów, czy też dodatków do poszczególnych zorganizowanych zawodów. 2) Założenie osobnego sekretaryatu zawodowego dla wschodniej Galicyi z uwzględnieniem stosunków językowych t. zn. ze specyalnem uwzględnieniem języka ukraińskiego. 3) Wydawanie w miarę możności wszelkich druków organizacyjnych, proklamacyi i odezw także w języku ukraińskim. Te żądania przedkłada kongres naibliższemu zjazdowi organizacyi zawodowych Galicyi“.

Tow. Hausner (Lwów), popiera wniosek na utworzenie sekretaryatu zawodowego dla wschodniej Galicyi, przyczem oświadcza się za wszystkimi wnioskami komisyi.

Tow. Daszyński omawia kwestyę prasy zawodowej, jej braki i postulaty. W tym duchu stawia tow. Daszyński rezolucyę.

Następnie omawia zdobycze ruchu zawodowego w kraju i potrzebę stworzenia sekretaryatów zawodowych.

Odnośnie do prasy politycznej mówca wnosi: „Każda grupa miejscowa ma obowiązek prenumerować „Naprzód“ i „Głos“, (Oklaski).

Następnie przemawiali tow. Kuśnierz, tow. Kostenbaum, tow. Buniak, tow. dr. Buber, który uzasadnia potrzebę agitatora, władającego żargonem, tow. Wasyłejko, tow. Gawron podkreśla potrzebę walki z alkoholizmem i ciemnotą.

Tow. Moraczewski popiera wniosek o sekretaryat zawodowy dla Podkarpacia podkreślając bezwarunkową konieczność agitatora zawodowego (oklaski).

Tow. Domes (Wiedeń) oświadcza, że nowe sekretaryaty będą musieli opłacać sami towarzysze galicyjscy. Zarząd centralny może tylko w miarę uwzględnić żądania zjazdu, który znacznie lepiej uczyni jeśli zamiast patrzeć na Wiedeń więcej zaufa we własne siły. Mowca oświadcza się przeciw projektowi tow. Daszyńskiego, aby wydawać jeden tylko organ zawodowy.

Następnie mówili tow. Mociak, tow. Wertheim, tow. Oramus, tow. Bazan i tow. Stengel.

Tow. Fuchs żąda energicznej agitacyi w Kołomyi i organu żargonowego.

Tow. Birnbaum popiera swój wniosek o sekretaryat żargonowy, następnie przemawiali tow. Brum, Szuta, Mikulski, Jaworek, Siegman, Tokarz, wreszcie tow. Żuławski, który wygłosił uwagi końcowe nad całą dyskusyą o punkcie „agitacya i organizacya“. Stworzenie sekretaryatu zawodowego dla Nowego Sącza, Lwowa i Podkarpacia czyni zależnym od dodatku po 1 halerzu do każdej wkładki zawodowej.

Poczem mówca przedstawia wnioski, które komisyi poleca do przyjęcia, a które potem zostały przez zjazd uchwalone:

I. Wnioski zarządu Związku stow. rob.: V. Zjazd zawodowy, obradujący w dniach 15 i 16 b. m. w Przemyślu, uchwala:

1. Wszystkie grupy zawodowe obowiązane są do płacenia 1 halerza od wkładki na rzecz krajowej komisyi zawodowej.

2. Z tak powstałego funduszu mają być utworzone sekretaryaty zawodowe w najważniejszych punktach przemysłowych.

3. Sekretaryatami okręgowemi kieruje komisya zawodowa okręgowa, która podlega komisyi zawodowej krajowej, kierującej całą akcyą zawodową w kraju.

4. Agendy krajowej komisyi zawodowej obejmuje zarząd Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie i jest uzupełniony przez 6 delegatów z kraju, a to 2 ze Lwowa, 1 z Przemyśla, 1 ze Stanisławowa i 2 z Podkarpacia.

5. Konferencya uchwala definitywne utworzenie posad uposażonych sekretarzy, a to w okręgach: Lwów, Podkarpacie, Zagłębie krakowskie i Nowy Sącz.

6. Sekretarzy okręgowych ustanawia krajowa komisya zawodowa w porozumieniu z okręgową komisyą zawodową.

7. Zjazd zobowiązuje krajową komisyę zawodową, aby przy obsadzaniu sekretarzy uwzględnione były potrzeby językowe danego okręgu, a w szczególności język ukraiński dla Lwowa i Podkarpacia.

II. Wnioski tow. Moraczewskiego:

1. Zjazd uchwala zwrócić się do wszystkich związków, aby te z pobieranych wkładek od członków w Galicyi odprowadzały 1 halerz do komisyi zawodowej.

2. Zjazd wyraża życzenie, aby opłaty od członków (uchwalony 1 hal.) odprowadzany był wraz z rachunkami do związków centralnych.

III. Wniosek tow. Wencla:

Krajowa komisya zawodowa utworzy dla każdego zawodu 2 komitety agitacyjne, a to jeden dla zachodniej, a drugi dla wschodniej Galicyi, któreby prowadziły agitacyę w swoich zawodach.

IV. Wniosek tow. Jaworka:

Zjazd wyraża żądanie, aby we wszystkich przedsiębiorstwach partyjnych zatrudniano robotników zawodowo zorganizowanych.

V. Wniosek tow. Brucknera:

Zjazd poleca usunąć z lokali organizacyjnych napoje alkoholowe.

VI. Rezolucye delegatów kaflarzy:

V. Zjazd zawodowy wychodzi z założenia, że tylko organizacye centralne są zdolne do przeprowadzenia skutecznej walki cennikowej, że tak zwane organizacye krajowe czy lokalne są często przeszkodą w osiągnięciu powyższych celów.

Zjazd wyraża ubolewanie tow. kaflarskim we Lwowie, którzy prowadzą destrukcyjną robotę w organizacyi krajowej i wzywa ich do jaknajszybszego przyłączenia się do organizacyi centralnej.

Zjazd wzywa sekretaryat zawodowy i miejscową komisyę zawodową we Lwowie o wdrożenie energicznej akcyi w kierunku przeprowadzenia powyższej sprawy.

VII. Wniosek tow. Szerera:

V. Zjazd organizacyi zawodowych w Galicyi w uznaniu wielkiego znaczenia organizacyi młodocianych dla wychowania i kształcenia robotnika, nakłada na poszczególne organizacye zawodowe obowiązek opieki i moralnego i materyalnego popierania tychże.

VIII. Wniosek tow. Siegmana:

Zjazd uchwala, że zwyczajne zjazdy zawodowe odbywają się co 4 lata.

Krajowa komisya zawodowa może uznać potrzebę zwołania nadzwyczajnego zjazdu w krótszym terminie.

IX. Rezolucya tow. Tellera:

Zjazd organizacyj zawodowych wyraża głębokie przekonanie, że zorganizowany lud pracujący w naszym kraju, bez różnicy narodowości i wyznania, może znaleźć pomoc i siłę do walki o poprawienie swego położenia ekonomicznego jedynie tylko w jednolitych i silnych centralnych związkach zawodowych, kierowanych przez jedną wspólną państwową komisyę zawodową.

Przeciw coraz ściślejszemu zjednoczeniu kapitalistów i przedsiębiorców nie przebierających w środkach w walce z klasą pracującą, musi stanąć jednolita, potężna i karna organizacya klasy robotniczej i każdy krok, który tę siłę walczącego ludu pracującego osłabia lub niszczy przez zakładanie organizacyj krajowych i lokalnych, jest działalnością na szkodę tejże klasy.

Ponieważ za pomocą organizacyi zawodowych klasa robotnicza nie może osiągnąć wszystkich celów, przeto ruch zawodowy musi być ściśle związany z ruchem politycznym partyi socyalnodemokratycznej i dbać o wychowanie swych członków w duchu programu partyjnego.

Wnioski do prasy:

I. Wniosek tow. Daszyńskiego:

Poleca się sekretaryatowi zawodowemu w najbliższym czasie zwołać konferencyę redaktorów wszystkich pism zawodowych w celu zastanowienia się nad podniesieniem prasy zawodowej.

Zjazd poleca wszystkim grupom w Galicyi, aby każda z nich prenumerowała „Naprzód“, „Głos“ oraz dla ukraińskich robotników „Zemlę i Wolę“.

II. Wniosek tow. ukraińskich:

Dla grup miejscowych, nieposiadających własnych organów zawodowych, poleca się obowiązkowe wprowadzenie dla członków „Prawa Ludu“ i „Zemli i Woli“.

Zjazd poleca krajowej komisyi zawodowej uwzględnianie w poszczególnych organizacyach, a to w miarę ich rozwoju, potrzeb wynikających z odrębności narodowej robotników ukraińskich, a mianowicie: wydawanie odrębnych pism zawodowych w języku ukraińskim, jako też druków, odezw itp.

Taki sam wniosek uchwalono co do potrzeb robotników żydowskich.

Ubezpieczenie socyalne omówił w wyczerpującym referacie tow. dr Zygmunt Marek z Krakowa, który swoje, gorąco oklaskiwane, przemówienie zakończył rezolucyą, jednomyślnie uchwaloną. Następnie przemówił tow. Hudec, poczem przemówienia pożegnalne wygłosili tow. Bobrowski imieniem prezydyum, Mandel imieniem gospodarzy zjazdu, wreszcie tow. Jaroszewski imieniem komisyi zawodowej.

Przegląd społeczny.

Błogosławiony porządek społeczny. W sprawozdaniu towarzystwa „dla ochrony dzieci“ w Bielsku przedstawia p. Gumiński straszny obraz, jaki spotkał u robotnika Alojza J. na Żywieckiem przedmieściu.

Mieszkanie mieści się w piwnicy i jest ciemne. Robotnik leżał w łóżku i mógł się tylko z wielką trudnością obrócić. Od dłuższego czasu jest chory na suchoty, a obecnie dochodzi ta choroba ku końcowi. Troje małych dzieci (11, 7 i 4-letnie) pielęgnowały ojca, wykonując jego polecenia. Dzieci te były same sobie pozostawione, bo matka musiała przez cały dzień pracować w fabryce na utrzymanie chorego ojca i dzieci. Dzieci były pokryte już zniszczonemi i podartemi sukienkami, a z twarzy można było wyczytać bezgraniczną nędzę.

Po trzech dniach ojciec umarł.

To suche sprawozdanie zawiera straszny obraz nędzy. W ciemnej, wilgotnej piwnicy dogorywa ojciec na suchoty, jego troje maleństwa go pielęgnują. Matka w fabryce musi na utrzymanie zarabiać.

To zaiste okrutny dramat życia robotnika!

Nie jest to odosobniony wyjątek, lecz setki robotników w dzisiejszym ustroju społecznym ten sam los spotyka, i dlatego jest to druzgocące oskarżenie dla ojców miasta, którzy swoją komunalną polityką doprowadzają do tego, że robotnik z powodu drożyzny mieszkań i braku tychże, zmuszony jest się mieścić w mieszkaniach piwnicznych, gdzie do niedawna były wylęgarnie szczurów i innego robactwa.

To ilustracya do kazań o „miłości bliźniego“. Z jednej strony robotnik, który kończy życie w ciemnej, wilgotnej norze podziemnej, z drugiej fabrykant, który z pracy tego robotnika zdobywa majątek, szczęście, rozkosze i zbytek. To drogowskaz dla robotnika, co ma robić, aby znikły te straszne stosunki, grożące każdemu robotnikowi. I tylko przez organizacye zawodowe, tylko walką polityczną zdołamy usunąć ten straszny obraz teraźniejszości.

Los wynalazcy w kapitalistycznym świecie. Jeden z właścicieli huty na zebraniu fabrykantów wspomniał, że w okolicy Paryża żyje w niedostatku wynalazca nowoczesnego spajania stali Pierre Martin. Ta wiadomość wzruszyła grono fabrykantów do rozpisania żebraczej kurendy dla wynalazcy, na którego pomyśle fabrykanci zarobili miliony.

Jest to przykład, że nietylko fizyczna, lecz tak samo t. zw. umysłowa praca jest przez kapitalistów wyzyskana i niżej jej wartości opłacana. Geniusz stwarza wynalazki i ginie z nędzy, a kapitalista robi na nim interes i ciągnie zyski. Dopiero, gdy ci nie będą musieli swe talenta oddawać dla jednostki, lecz na użytek społeczeństwa, wtenczas gorycz i niedostatek nie będą mieć u tych wielkich ludzi miejsca.

Kursy elektrotechniczne. C. k. urząd popierania przemysłu w Wiedniu urządził wzorową pracownię elektrycznej instalacyi i zamierza urządzić szereg kursów majsterskich tego przemysłu. W kursach tych mogą brać udział przemysłowcy i robotnicy z zawodu elektrycznej instalacyi oraz pokrewnych zawodów metalowych. Kurs trwa około sześciu tygodni, gdyby zaś kandydat zamierzał brać udział tylko w wykładach i ćwiczeniach pewnej gałęzi instalacyi, powołanie do Wiednia na kurs nastąpiłoby na czas krótszy.

Ubiegający się o przyjęcie na te kursy winni udowodnić, że co najmniej od dwóch lat pracują w zawodzie elektrycznej instalacyi lub zakładaniu gromochronów.

Niezamożni uczestnicy mogą się ubiegać o stypendyum wynoszące zwrot kosztów podróży klasą III, pociągiem osobowym z miejsca zamieszkania do Wiednia i z powrotem oraz zasiłek na czas trwania kursu, a mianowicie po 20 K tygodniowo dla majstrów, i 17 K tygodniowo dla czeladników.

Oprócz tych ogólnych kursów, które obejmują całokształt techniki instalacyjnej, będą odbywały się w Wiedniu specyalne kursy zakładania gromochronów (czas trwania 1 tydzień), zakładania elektrycznych zegarów (czas trwania 2 tygodnie), instalacyi elektrycznych aparatów medycznych (czas trwania 2 tygodnie), zakładanie bezpieczników (czas trwania 1 tydzień).

Należycie udokumentowane podania o przyjęcie na kursy ogólne względnie specyalne należy wnosić na ręce Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Instytut technologiczny udziela wszelkich wyjaśnień w sprawie programu nauk i warunków ubiegania się o przyjęcie na kursy.

Gminne ubezpieczenie bezrobotnych w Danii. W maju ubiegłego roku, kiedy brak pracy stał się wprost klęską społeczną, która tysiące rodzin robotniczych zniszczyła i zrujnowała, parlament duński uchwalił tymczasową ustawę, wedle której wszyscy robotnicy, członkowie stowarzyszeń udzielających zapomogę dla bezrobotnych, którzy zapomogę tę, przepisaną statutem już wybrali, otrzymywać mają dalej tę samą zapomogę aż do wysokości pobranej poprzednio kwoty ze stowarzyszenia. Ustawa ta traci jednak swą moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1910. Brak pracy w obecnym roku nie zmniejszył się prawie zupełnie i stosunki, które zmusiły parlament do uchwalenia wspomnianej ustawy trwają i nadal niezmiennie. W samej Kopenhadze, mieście stołecznem Danii, liczba bezrobotnych w obecnej zimie wynosiła 11.545, t. j. 15·1% ogółu robotników. W zimie roku 1908 bezrobotnych było 13.000, ale tylko 14·7 procent ogółu robotników i robotnic. Że procentowo bezrobocie obecne jest niższe, pochodzi to stąd, że ogromna część robotników, zwłaszcza robotników budowlanych, nie mając nadziei znalezienia pracy w swym kraju, wyemigrowały do Niemiec i t. d.

Na zasadzie ustawy o zapomogach dla bezrobotnych, samo miasto Kopenhaga wypłaciło do stycznia b. r. 140.000 koron, a do końca trwania ustawy, t. j. do 1 kwietnia, suma ta dojdzie prawdopodobnie do wysokości miliona koron. Nadmienić przytem należy, że w Danii wedle stale obowiązującej ustawy, państwo i gmina płaci do kas dla bezrobotnych przy uznanych stowarzyszeniach połowę kwoty, którą członek bezrobotny ma płacić.

W ostatnim czasie zgromadzili się przedstawiciele wszystkich kas dla bezrobotnych w całej Danii, aby wspólnie zastanowić się, co na przyszłość czynić należy, by przyjść bezrobotnym z pomocą. Jednogłośnie uchwalono zwrócić się do klubu posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie duńskim z żądaniem, by starali się przeprowadzić, aby tymczasowa ustawa z maja 1909 r. pozostała i nadal w mocy, gdyż stosunki, które spowodowały jej uchwalenie, nie uległy żadnej zmianie. Równocześnie postanowiono wezwać wszelkie instytucye publiczne i całą publiczność, by o ile możności starała się przez zatrudnienie miejscowych robotników zmniejszyć brak pracy w kraju.

Ograniczenie stosowania pracy kobiet i dzieci przy przenoszeniu ciężarów. Francuskie ministeryum pracy wydało rozporządzenie, regulujące używanie kobiet i dzieci do pracy przy przenoszeniu i przewożeniu ciężarów. Dekret szczegółowo określa maximum wagi transportowanych przedmiotów odnośnie do wieku wymienionych kategoryj robotników oraz sposobu transportu. Granice wieku podaje następujące: przy taczkach i dwukołowych wózkach ręcznych nie wolno zatrudniać chłopców poniżej lat 14, kobiet poniżej lat 18, przy trzykołowcach ciężarowych — chłopców poniżej lat 14, dziewcząt i kobiet — zupełnie. Specyalnie kobiet nie wolno używać do transportu jakichkolwiek ciężarów w ciągu trzech tygodni po porodzie.

Charakterystyczne jest, że dekret rozciąga się na wszelkie przedsiębiorstwa bez względu na to, czy kierownictwo ich spoczywa w ręku świeckim czy duchownym, i bez względu na typ: podlegają mu równie zakłady przemysłowe, jak dobroczynne. Ma to podstawę taką, że jak wiadomo, kler francuski pod pozorem dobroczynności prowadzi znaczne przedsiębiorstwa przemysłowe, w których bujnie kwitnie stosowanie iście plantatorskiej metody wyzysku pod bogobojnym płaszczykiem pomocy „maluczkim“.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. W piątek i w sobotę odbyły się zgromadzenia odlewaczy fabryki Zieleniewskiego i Peterseima, na których tow. Topinek krótko przedstawił cel tych zgromadzeń, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya na temat stosunków fabrycznych. Z dyskusyi tej wynika, że odlewacze fabryki Zieleniewskiego daleko wyżej stoją od swych kolegów w sąsiedniej fabryce Peterseima. Podczas gdy pierwsi z poprawną solidarnością postępują i usiłują trzymać się w granicach normalnego czasu pracy, nie ubiegają się za robotą pofajerantową i, aby to solidarne postępowanie utrwalić, przystępują do organizacyi, to u odlewaczy od Peterseima jest wszystko na opak. Nie są oni co prawda wrogami organizacyi zawodowej, lecz dzięki kilku jednostkom wytworzyły się tam obskurne stosunki i teraz się w nich dusić muszą ku radości p. Peterseima. Zachłanność i zazdrość wśród odlewaczy doprowadziła do tego, że jeden pod drugim kopie dołki. Gdy jeden otrzyma lepszą lub pilną robotę wtenczas spiskuje się po kątach, choć zwykle ten szczęśliwiec umiał zdobyć sobie więcej łaski u przełożonego donosami i pochlebstwem, na drugi raz inny to samo osiągnie tą samą drogą. Gonitwa za godzinami pofajerantowemi doprowadziła do tego, że Peterseim stale redukuje płace i magazyny zapełnia gotowemi maszynami. Czym większy będzie jego skład, tem mniej robotnikom płacić będzie i jak tak dalej pójdzie, to odlewacze przez swą własną winę pomimo natężającej pracy pozagodzinowej nie zarobią więcej, jak w innych fabrykach przy normalnej pracy. Nie chcemy tu występować przeciw pojedynczym osobom, ponieważ ani jeden nie byłby bez zarzutu. Tu wytworzył się niezdrowy i ogromnie szkodliwy system i przeciw temu systemowi trzeba wystąpić. Odlewacze fabryki Peterseima powinni się zastanowić, bo zepsuć stosunki w fabryce, to nie jest sztuką, lecz gorzej będzie z poprawą. Czas zatem oprzytomnieć i połączyć się ze swymi kolegami w swojej „sekcyi odlewaczy“ i z radą i pomocą swych kolegów dążyć do oczyszczenia tej Peterseimowskiej atmosfery.

Stanisławów. Jeżeli w naszym rodzinnym „przemyśle“ tak dalej pójdzie, to robotnicy będą zmuszeni do omijania naszych fabryk, a szukać chleba poza granicami. W naszym kraju jeżeli ktoś teraz zakłada fabrykę, to jest albo zwykły szarlatan lub taki, który nie ma wyobrażenia o tej gałęzi przemysłu, którą zamierza prowadzić. Typ takiego przemysłowca, to End i Ska Knihinin-kolonia. Kierownikiem fachochowym jest tam niejaki Bernardy, jest to jeden z wielu takich importowanych kierowników, którym na rozwoju fabryki zależy tyle, co na wczorajszym śniegu, który bodaj czy nie w porozumieniu z konkurentami poza krajowymi prowadzą do upadku fabryki w naszym kraju. Czy Bernardy ma na celu zniszczenie tej fabryki, tego nie wiemy. Lecz całe postępowanie wskazuje na to, że na rozwoju tej fabryki mu nie zależało, bo fabryka ta dzięki jego kierownictwu jest na upadku. Człowiek bez poczucia obowiązku, otaczający się szumowinami, zajmujący się więcej kieliszkiem, jak fabryką, nie mógł nic więcej zrobić, jak zepsuć na zewnątrz reputacyę tej fabryki. Żaden uczciwy robotnik tam robić nie mógł, a obecnie pracuje tam dwóch jego czeskich zauszników, którzy wraz z nim i kilkoma uczniami uszczęśliwiają pana Enda i Skę, bo przeciętnie dobry robotnik ma więcej pojęcia o prowadzeniu fabryki, jak pan werkmistrz, więc długo tam zagrzać miejsca nie mógł, a teraz już doszło do tego, że musiano robotników oddalić z braku pracy. Jeżeliby wszyscy nasi domorośli przemysłowcy tak pojmowali prowadzenie fabryki,

to przemysł nasz wraz z fabrykami w niedługim czasie należałby do zabytków historycznych.

Bogumin. (Fabryka drutu). Przez szereg lat w fabryce tej były dość znośne stosunki, dopiero od niedawnych czasów zaczynają tam grasować najęci agitatorowie żółtych organizacyj. Jeden z tych p. Persteh ma gust wogóle wszystkich, którym jest winien oddalić, nie zły to apetyt pozbyć się dłużników, lecz tak dobrze chyba mu nie pójdzie. Drugi, to t. zw. Schindler, ten dopiero 3-go maja został przez sąd powiatowy zasądzony za uderzenie robotnika w twarz, a ponieważ go to dość dużo kosztowało, szuka zemsty na robotnikach. Trzeci, to niejaki Ludwik, ten pan namawia robotników do organizacyi żółtych, bo socyaliści chcą zaprowadzić wolną miłość, to indywiduum ma tę czelność prawić morały, który zmusił głuchoniemą, ubogą robotnicę, więc i tak już nieszczęśliwą do nierządu i upadku moralnego. Dyrektor za święcenie 1 maja wyrzuca z fabryki robotników, a takie bydlę grasuje ciągle jeszcze w fabryce i szykanuje ludzi.

Jeżeli dyrektor cierpi jego w fabryce, to robotnicy sami powinni mu wskazać, gdzie cieśla zrobił dziurę w ścianie i zrobić z nim porządek, a teraz o samym dyrektorze, 10 lat jest on w tej fabryce i 10 lat istnieje tam organizacya zawodowa metalowców i przez ten czas nie przychodziło do żadnej scysyi.

Były czasy, kiedy mawiał: „Organizujcie się!“ „Przedsiębiorcy są także zorganizowani“. Czasy te jednak minęły, a teraz wyrzuca bez skrupułu robotników na bruk nie z powodu braku roboty, lecz z powodu przekonań politycznych robotnika.

My możemy tylko panu dyrektorowi przypomnieć, że już nie tacy sobie połamali zęby na socyalistach. Może się mu udać na krótki czas nasz ruch organizacyjny w jego rozwoju wstrzymać, lecz zniszczyć nigdy! Chwilowo cofnięta organizacya później z większą jeszcze siłą pójdzie naprzód, bo ideę socyalistyczną żadna siła nie powstrzyma w swym tryumfalnem pochodzie.

Nie mógł tego dokonać Bismark, nie dokona tego też i dyrektor fabryki drutu w Boguminie.

Sekcya tokarzy.

Kraków. W niedzielę dnia 22 b. m. odbyło się zgromadzenie wobec licznie zebranych tokarzy i heblarzy. Na zgromadzenie to przybyli także koledzy z poza Krakowa.

Tow. Tokarz zagaił zgromadzenie, wykazując położenie dzisiejszego tokarza. Skutkiem wyzysku popada w niedostatek i staje się przez to więcej podatnym do większego wyzysku. Nadmierna ilość uczni w naszym zawodzie pogarsza ten stan rzeczy, a kiedy wreszcie tokarze podjęli zadanie podniesienia i poprawienia naszych stosunków, to należy wytrwać w pracy organizacyjnej, do której wszystkich kolegów wzywamy.

Do porządku dziennego: Kryzys, stan tokarzy a sekcya, zabrał głos tow. Kazek. Położenie nasze jest coraz gorsze; brudna konkurencya fabrykantów, wzrastający system maszynowy, wreszcie drożyzna, to nasze największe przeszkody.

Drożyzna postępuje naprzód, ale zarobki nie idą w górę, a są wypadki, że zarobki są jeszcze niższe, jak były podczas tańszych czasów. Skutkiem drożyzny zarobki się obniżyły o 45—60%.

System maszynowy ciągle wzrasta i równolegle obniża wartość pracy i zarobków. Taksamo olbrzymia i niezdrowa konkurencya fabrykantów, którzy, jeden ponad drugiego, obniżają ceny, a gdy potem nie mają należytego zysku, odbijają ten zysk na robotniku, obniżając płacę dzienną i akordową.

Zadaniem naszej sekcyi będzie przeciwdziałać temu i doprowadzić do równowagi zarobków z wyprzedzającą nas drożyzną.

Ograniczenie ilości terminatorów z odpowiednim wykształceniem szkolnem. Przeprowadzenie biura pośrednictwa pracy przy sekcyi tokarzy, by tokarz i heblarz mógł z góry z należną mu stopą zarobkową przystąpić do pracy. Ażeby to, co dla nas niezbędne i konieczne, zdobyć, musimy stanąć do zdrowej, silnej i wspólnej pracy w ramach sekcyi tokarzy Związku metalowców.

W myśl swoich wywodów postawił mowca następującą rezolucyę:

Zebrani w dniu 22 maja tokarze, heblarze i frezerzy, uznają sekcyę tokarzy jako jedyny środek do wywalczenia sobie lepszych warunków życia a uznanie to zadokumentują wstąpieniem do wspólnej i żywej pracy w ramach tejże sekcyi dla dobra ogółu tokarzy.

Po jednogłośnem uchwaleniu wymienionej rezolucyi, zabrał głos sekretarz metalowców tow. Topinek, który z zadowoleniem wita ruch tokarzy nietylko w Krakowie, ale i w całej Galicyi, wykazał, jak podły i nikczemny jest wyzysk robotnika przez fabrykantów, że nie przebierają w środkach przeciw robotnikom, byle tylko osłabić ich w walce i stworzyć sobie podatny grunt do wyzysku. Zysk swój czerpią z krwi i potu, nędzy i głodu a nawet śmierci robotnika. Ponieważ tokarze, nie mając nieukwalifikowanych konkurentów, mogą śmiało przeciwdziałać tym wszystkim złym czynnikom w jednolitej sekcyi Kończąc wzywa do gorącej walki.

Po krótkich wskazówkach kilku kolegów tow. Tokarz zamknął zebranie z pełnem zapału wezwaniem:

Do pracy Koledzy i Towarzysze!

Lwów. Wybuchł tu strejk metalowców w żydowskich warsztatach. Strejkuje przeszło 150 robotników. Należy omijać majstrów żydowskich we Lwowie.

Odezwa.

Blacharze pracujący na budowach Bielska-Białej, wydali do swych kolegów następującą odezwę:

Koledzy! Wiosna rozpoczęła swój pochód w całej pełni, dla nas blacharzy najgorszy czas już minął. Nie do jednego z nas nędza zapukała do drzwi podczas zimy.

A przecież musimy sobie przypisać część tej biedy nam samym. Bo gdzie byliśmy wtedy, gdy nasi koledzy w przeszłym roku, dzięki swej organizacyi, w wielu miastach uzyskali lepsze płace? Blacharze w sąsiednim Cieszynie mają dziś już lepsze płace, pomimo, że jest tam taniej, jak u nas.

Związek metalowców daje po 1 roku należenia 11 kor. przez 5 tygodni; po 3 latach 12 kor. przez 6 tygodni; aż do 9 tygodni po 15 kor. tygodniowo zapomogi bezrobotnej. Czy niejednemu z nas nie byłoby lżej, gdy nie mamy roboty. Związek pozwala na prolongatę wkładek, gdy w zimie robotnik nie ma roboty, przez co nie zostanie skreślony z listy członków.

My mamy tylko przez 8 miesięcy robotę a tylko mała ilość jest szczęśliwszych, którzy robią w warsztatach, przyczem płace od 18 do 24 koron tygodniowo są już wyjątkowe. I za to mamy ryzykować nasze kości i podczas deszczów i burzy, upału i zimy, pracować i niszczyć swoje zdrowie.

Ilu mamy blacharzy, którzy przekroczyli 40-ty rok życia? Z tysiąca przeżyje może jeden. Przeważnie giną jeszcze w dość młodym wieku z wycieńczenia i złego odżywienia.

Jeżeli się jest młodym, to mu majster powiada: „Pan nie ma jeszcze doświadczenia, nie mogę więcej płacić!“ a starszy musi ciągle szukać roboty, bo zawsze młode i tanie siły mają większe szanse do uzyskania pracy.

Czy chcecie, aby zawsze tak było?! Pomyślmy raz nad sobą, złączmy się przy Związku metalowców, dążmy do lepszego jutra.

Jeżeli się udało lepsze warunki uzyskać naszym kolegom w innych miastach, to i nam się udać musi.

Robotnicy bialscy rozpoczynają robotę organizacyjną, możeby też przypomnieli sobie blacharze lwowscy, krakowscy i innych miast Galicyi, że i dla nich Związek metalowców może być jedyną obroną ich interesów. Bo jak dotąd blacharze w naszym kraju tem zrozumieniem rzeczy się nie odznaczają, z wyjątkiem kilku jednostek, które zwykle po drobnem niepowodzeniu pracy agitacyjnej na długie czasy chowają głowy w piasek.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń „Alfa Separator“, fabryka towarów blaszanych i maszyn mleczarskich, XII. Wienerbergstrasse; **Dubsky**, fabr. narzędzi VI Mariahilfengürtel 14); **Uście nad Elbą Aussig** (firma **Breitenfeld i Danek**); **Krasna** (firma **Bcer**, fabryka maszyn); **Böhm Kamnitz** (firma **Rochlitz**); **Weiz** (firma **Vereinigte elektrische Industrie**, dawniej **Elektrowerk F. Pichler**); **Bielsko-Biała** (wszystkie zakłady); **Erzebetfalva** obok Budapesztu (Węgierska fabryka broni i maszyn; **Paryż** (wszystkie zakłady); **Uster** (kanton Zurichski, Szwajcarya) fabryka automobilów **„Turicum“**.

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4); **Bukareszt** (firma **Hornstein**).

Ślusarze: Serajewo (Bośnia) (wszystkie warsztaty).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Ślusarze meblowi: Bukareszt (firma **Z. Hornstein**).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental, XIII. Linzerstrasse 176-178) **Kapfenberg** (firma Braci **Böhler**), — **Budapeszt** (**fabryka broni**).

Odlewacze i formierzy: Gorlice (**Wegner**); **Mürzuschlag** (firma **Bleckmann**); **Andritz** (fabryka maszyn **Andritz**); **Przybram** (firma Br. **Ungarman**); **Neisse** (firma **Rettig i S-ka**).

Instalatorzy gazowi i wodociągowi: Graz (firma **Wilhelm Brückner i S-ka**).

Jubilerzy: Kraków (firma **Samuel Landesman**).

KOMUNIKATY.

SEKRETARYAT KRAJOWY

Kraków, ul. Zwierzyniecka 10.

Do wszystkich grup miejscowych i stacyi płatniczych. Z dniem 27 kwietnia Sekretaryat Związku metalowców i Redakcya Metalowca dla Galicyi przeniesione zostały z ul. Wiślnej l. 5 do lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 10. Adres więc do Sekretaryatu będzie odtąd: **W. Topinek, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10.**

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkim grupom miejscowym, że redakcyę „Metalowca“ objął tow. Andrzej Teller i wszelkie korespondencye i odnośne pisma do administracyi należy wysyłać na adres wyżej wymienionego, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10.

GRUPY MIEJSCOWE.

Trzebinia. Zwraca się wszystkim członkom uwagę, iż dyżury odbywają się w każdy wtorek, czwartek i sobotę od 7—9 wieczór, a w niedzielę od 8 rano do 12 i od 3-ciej do 6-tej; W lokalu Stow. Metalowców. *Zarząd.*

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.